

## Prawne zawiązości

### Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 6.07.2015, 20:27:14

Dwie różne osoby zwróciły mi uwagę na dwa aspekty sytuacji, jaka się wytworzyła po ostatnim wydarzeniu - mam na myśli uchwałę rady związku, która otwiera drogę do wymiany zarządu. Pierwsza dotyczy samej treści owej uchwały, a druga tego, co napisałem w poprzednim tekście (&bdquo;Druga runda&rdquo;). Pierwszy aspekt, prawny, można zatytułować: czy można zmienić treść uchwały, która nie została uchwalona?

Proszę uważnie przeczytać &bdquo;Uchwała nr 4 Rady Związku PZJ z dnia 2.07.2015 r.&rdquo;, której treść wisi na stronie internetowej PZJ w zakładce rady. Oto jej najistotniejszy fragment: *Rada Związku PZJ wyraża swoje głębokie zaniepokojenie aktualnym stanem Polskiego Związku Jeńców (chodzi o rezygnację członka zarządu oraz wypowiedzenie pracy przez głównego księgowego). Mając powyższe na uwadze Rada postanawia zmienić brzmienie Uchwały nr 1 z dnia 22.06.2015 r i na podstawie par. 38 Statutu PZJ wnioskuje o rozszerzenie porządku obrad Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu w dniu 3 sierpnia 2015 r. o wprowadzenie do porządku obrad głosowania nad wotum zaufania dla poszczególnych członków Zarządu PZJ.* W tej samej zakładce można znaleźć protokół zebrania rady z 22 czerwca. A tam jak byk stoi napisane, &bdquo;W głosowaniu uchwały nie uchwalono&rdquo;. Przypomnijmy, &bdquo;wówczas głosowano także samą treść &dash; chodzi o ewentualne wprowadzenie do porządku obrad zjazdu, który musi mieć miejsce w związku z ustąpieniem prezesa, głosowania nad wotum zaufania dla poszczególnych członków Zarządu PZJ. Jednak stosunkiem głosów 5 do 4 wniosek dopiero co wybranego przewodniczącego rady, **Jacka Wolskiego**, nie przeszedł. No więc, czy można głosować o zmianach brzmienia uchwały, która nie została uchwalona? Czy zatem to, nad czym rada głosowała w trybie obiegowym 2 lipca, jest w ogóle ważne z prawnego punktu widzenia? Co na to prawnicy? Kluczowe 30 dni! Ktoś inny zwrócił mi uwagę, &bdquo;nie mam racji, stawiając w poprzednim tekście tezę, &dash; cytuję (sam siebie, ale cóż muszę): **obecny zarząd będzie próbował udowodnić, &bdquo;e z jakichś tam powodów (paragrafów) nie jest możliwa, aby 3 sierpnia zjazd się zajął, wnioskiem rady. &bdquo;e tym będzie się można zająć dopiero na następnym zjeździe, zwołanym specjalnie w tym celu, np. w październiku lub listopadzie.** Jego zdaniem zarząd nie miał wyjścia - w celu zrealizowania omawianej uchwały rady musi zwołać odrębny zjazd. Kluczowe są tu daty. Rada podjęła uchwałę 2 lipca. Zjazd nadzwyczajny już był zaplanowany na 3 sierpnia. Informację o tym zarząd opublikował 2 lipca, ale należy domniemywać, &bdquo;e decyzję tę podjął wcześniej. Gdyby 2 lipca zarząd ogłosił głosowanie, np. w formie obiegowej, aby do porządku obrad dodać punkt uchwalony tego samego dnia przez radę, to mogłoby się tak stać. Ale trudno sobie wyobrazić, aby ktokolwiek będzie na miejscu członków obecnego zarządu, w trybie nagłym, pod presją czasu, w pośpiechu podejmować tak istotną decyzję. Zresztą trudno mieć pretensje do członków zarządu, &bdquo;e nie chcieli wystąpić w roli karpi, które w pośpiechu podejmują decyzję, aby przyspieszyć &bdquo;wielką Bożego Narodzenia. Odniosł się do uchwały rady na najbliższym zebraniu, ale kaźde zebranie po 3 lipca zamyka drogę do dalszego zjazdu zaplanowanego na 3 sierpnia kwestii głosowania wotum nieufności w

stosunku do członków obecnego zarządu. Na to trzeba przeznaczyć kolejny, ale odrębny zjazd. Kluczowe są... owe 30 dni wynikające ze statutu - § 31 ust. 1. Oto ten zapis: **O terminach i miejscu walnego zjazdu delegatów, zarządu Związku zawiadamia swoich członków co najmniej na 30 dni przed planowaną datą zjazdu.** Przyznaję więc mojemu adwersarzowi rację – na zjeździe 3 sierpnia nie można na siłę wnioskiem o wotum nieufności wobec członków zarządu bez zmiany zapisów statutu. Logika nakazywałaby, aby te sprawy skomasować na jednym zjeździe, ale z prawnego punktu widzenia tak się nie da. Nie ma co liczyć na logikę. Rodzi to sytuację... dziwną... i bardzo niekomfortową... dla każdego kandydata na prezesa. Dla **Arkusza Abgarowicza** w mniejszym stopniu, ale jednak. Jeśli wystartuje w wyścigu o fotel prezesa i wygra, teoretycznie może mieć nadzieję, że ta sama większość delegatów pozostanie mu wierna w kwestii odwołania obecnego zarządu na następnym zjeździe. Jednak nie może mieć pewności, że ci sami delegaci, którzy będą na niego głosować, za chwilę nie przegłosują wniosku, aby unieważnić uchwałę rady z 2 lipca. Zjazd delegatów jest najwyższą władzą, więc jego decyzje są... (a każdym razem powinny być – ponownie należałoby zasięgnąć rady dobrych prawników) nadrzędne nad uchwałami rady. Taki wniosek może paść i taki wynik głosowania może mieć miejsce. Wydaje się to Państwu niemożliwe? Gdyby większość delegatów poparła by ego prezesa w głosowaniu na reelekcję, to należałoby oczekiwać, że potem, na następnym zjeździe, pozwoli... aby usunąć obecnego zarządu i wybrać taki, jaki wskazuje nowy-stary prezes. Tak nakazywałaby logika. Ale lepiej na nią nie liczyć. Przypomnij to, co się wydarzyło na zjeździe 18 maja. Najpierw delegaci w głosowaniu nad wotum nieufności odwołali wszystkich członków rady, aby za 5 minut trzech z nich powołał ponownie. Czy ktoś jest w stanie wytłumaczyć logicznie ten fenomen? A może 3 sierpnia wybiorą... starego prezesa, ale na następnym zjeździe nie pozwoli... wymienił zarządu? Teoretycznie nielogiczne, ale w praktyce... jak najbardziej. A wówczas nowy-stary prezes ponownie znalazłby się w sytuacji, jaka zmusza go do rezygnacji. Czyli co, wówczas ponownie zrezygnuje? I ponownie będziemy musieli wybierać prezesa? Rozważmy teraz drugi wariant. Prezesem zostanie wybrany były prezes PGNiG. Stanie przed sytuacją..., że przez miesiąc-dwa będzie pracował, z obecnym zarządem (który go „wymyślił”, ale potem musi się liczyć, że kolejny zjazd „umebluje” mu gabinet, narzuci swoich ministrów. Czy ktoś poważy stanie w takiej sytuacji w ogóle w szranki wyborcze? I tak wpadliśmy w dziurę różnorodnych scenariuszy. Wszystkie strony konfliktu będą teraz na potęgą korzystać z prawników, wymachiwać opiniami prawnymi. Zapewne będą one przeciwstawne. A szary delegat będzie się gubił, w tym gąszczu prawnych opinii i kruczków. Oczywiście sprawa ewentualnych zmian w statucie ponownie trafi *ad Kalendas Graecas*, a o sporcie to już nikt nie będzie miał, się, nawet myśleć. A wszystko to dzieje się dlatego, że takiego zantagonizowania środowiska jeszcze nigdy nie było. Najlepszy dowód to wyniki głosowania w radzie. Na zebraniu 22 czerwca głosy rozłożyły się 5 do 4 na korzyść obecnego zarządu. Ledwie 10 dni później głosowanie nad tym samym wnioskiem koło, czy się 2 do 5 (jedna osoba wstrzymała się, jedna nie głosowała, a w ogóle) na niekorzyść obecnego zarządu. Wyniki obu zjazdów mogły być bardzo różne. Konia z rzędem temu, kto je przewidzi. **Marek Szewczyk**